Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
№ 39 Dnia 22 września 1935 r. Rok IV.

# Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Łowicz



Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
**Redakcja i Administracja**—Łowicz, **Dom Ludowy** II-e piętro telefon № 15,—czynna od godz. 17 do 20, a we wtork i piątki od 9 do 14 i od 17 do 20. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 17 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

## ODRODZONY PARLAMENT

### stanie się twórczym czynnikiem w Państwie.

Parlament, który wybraliśmy, i swym składem ani strukturą wewnętrzną w niczem nie przypomina dotychczasowych ciał ustawodawczych, jakie powstały we wskrzeszonem Państwie z wyborów r. 1919, 1922, 1928 i 1930.

Ma on zupełnie odmienne oblicze. Jest rezultatem głębokich przeobrażeń w koncepcji naszego nowego parlamentaryzmu, wprowadzonych przez nową Konstytucję i nową ordynację wyborczą. Światła i cienie tej przemiany, dobre i złe strony ujawnić musi dopiero doświadczenie. W tej chwili chodzi natomiast o uświadomienie sobie, co usunięte zostało w mroki przeszłości, a co rozpoczyna swą drogę w świetle dnia i rzeczywistości.

Czegóż więc w nowym parlamencie nie będzie? Nie będzie traktowania wszystkich spraw z punktu widzenia stronnictw politycznych. Nie spotkamy się więcej z tem widowiskiem, że ilekroć na porządku obrad znalazła się jakakolwiek sprawa—polityczna, społeczna, gospodarcza, oświatowa, stosunku do świata zewnętrznego i t. d. — na trybunie parlamentarnej zjawiała się „kolejka" mówców, z których każdy wysilał się, aby daną sprawę naświetlać z punktu widzenia partyjnego, mierzyć każde zagadnienie wedle tego, czy dogadza, czy też nie dogadza każdej partji zosobna.

Tego więcej w nowym Sejmie i Senacie nie spotkamy.

Dalej nie będzie nadużywania trybuny parlamentarnej jako namiastki trybuny wiecowej. Nie będzie mówienia ad usum „ulicy"—tego, co Niemcy nazywają mówieniem „zum Fenster hinaus"—nie będzie przelicytowywania się wzajemnego gwoli zdobycia popularności.

Nie będzie wreszcie parlament „udeptanem polem", na którem toczyły się walki o władzę.

I to bodaj jest najważniejsza zmiana. Parlamentaryzm polski w chwili, gdy Józef Piłsudski przesądził, że Polska będzie republiką o ustroju parlamentarnym, stanął na stanowisku, że bój o władzę w Państwie rozgrywać się ma na jego terenie. Parlament chciał nietylko kontrolować rządy, ale również i współrządzić. Chciał władzę wykonawczą w Państwie mieć w stałej zależności od władzy ustawodawczej. Sejm i Senat miały decydować o tem, kto rządzi i kto rządzić przestaje, władza wykonawcza miała powstawać z kompromisu międzypartyjnego—i padać w momencie, gdy kompromis taki został przez kogokolwiek bądź wypowiedziany.

To należy już do niepowrotnej przeszłości. Nowa Konstytucja zrywa z tem, że parlament jest siedliskiem zmagających się o władzę w Państwie elementów, a nowa ordynacja wyborcza uniemożliwia to całkowicie.

Dlatego też fizjognomja nowego Sejmu i Senatu jest już zupełnie inna. Możemy ją już pozytywnie określić.

Nastąpiło nowe rozczłonkowanie i nowy zakres kompetencji władz. Z całą dobitnością została stwierdzona nadrzędność władzy Głowy Państwa. Niema już żadnych wątpliwości co do zasięgu kompetencyj innych władz: rządu, parlamentu, wojska, sądownictwa, kontroli państwowej. A w tym nowym systemacie parlament otrzymał całkiem wyraźne kompetencje i bardzo dokładnie określony zakres działań.

W całokształcie więc aparatu państwowego zyskuje Sejm i Senat wyraźne oblicze i wcale nie mały zasięg pracy. Zamiast „polityki dla polityki" będzie zajmował się zagadnieniami polityki społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Będzie wyrazicielem potrzeb społeczeństwa, a nie doktryn partyj. Będzie stanowił ustawy, mierząc ich wartość wyłącznie tylko względami na dobro zbiorowe, a nie klasowe czy stanowe. Będzie kontrolował aparat wykonawczy Państwa nie z punktu widzenia negacji, a sprawiedliwego osądu, co dobre, a co złe.

Tę rolę ma spełniać wybrany właśnie nowy nasz parlament. Wierzymy, że ją spełni ku pożytkowi Państwa i jego ludności. *M.*

---

W dniu 15 września b. r. zgodnie z ordynacją wyborczą odbyły się w miastach wojewódzkich posiedzenie kolegjów wyborczych, na których wybrano 64 senatorów.

Kolegjum wyborcze dla Województwa Warszawskiego wybrało następujących senatorów: 1) Czesława Michałowskiego, 2) Jerzego Siemiątkowskiego, 3) Janusza Radziwiłła, 4) Michała Róga, 5) Władysławę Macieszynę.

W dn. 19 b. m. Generalny Komisarz Wyborczy rozesłał do wszystkich posłów i senatorów listy wierzytelne.

Stosownie do postanowienia ordynacji wyborczej oficjalne ogłoszenie wyników wyborów nastąpi 20 września.

# Armja i społeczeństwo.

## Serdeczne powitanie w garnizonach po manewrach.

Do swych garnizonów wróciły oddziały wojskowe. Wróciły z manewrów dorocznych.

Każda miejscowość, przez którą przeciągały, witała je owacyjnie—każde miasto garnizonowe przyjmowało manifestacyjnie.

Miasta przybrały odświętny wygląd. Na ulicach ustawiły się szpalery młodzieży szkolnej oraz organizacyj społecznych ze sztandarami. Żołnierzy zarzucano kwiatami. W imieniu ludności składano hołd wojsku. Tłumnie zebrane rzesze wiwatowały na cześć naszej siły zbrojnej.



W dn. 14 września 10 p. p. powrócił z manewrów do Łowicza. Na zdjęciu P. starosta Powiatowy, K. Siwik wita dowódcę 10 p. p. P. Pułk. M. Krudowskiego.

W tym podniosłym nastroju, w tych spontanicznych wybuchach entuzjazmu i miłości, ulatywały myśli ku Temu, który wykrzesał w narodzie i wcielił w czyn ideę polskiej siły zbrojnej. Gdy w tych samych garnizonach, do których koszar z ćwiczeń polowych wróciła polska piechota, polska kawalerja, polska artylerja, polskie czołgi i samochody pancerne, mieściła się obca siła, zaborcze wojska—Józef Piłsudski rzucił hasło: droga do wolności i niepodległości, do własnego i niezależnego Państwa wiedzie przez gromadzenie sił własnych, przez utworzenie własnego wojska. Hasło to przyoblekł w czyn. A czynem tym obronił granice Państwa i stworzył opokę niewzruszalną na najdalszą przyszłość.

Niema Go już między nami, ale żywie duch Jego—i są ci, których w trudzie wojennym urobił na kontynuatorów swej idei. Naczelnym wodzem naszej siły zbrojnej jest ten, którego na to stanowisko wyznaczył Twórca Niepodległości i Naczelny Wódz w walkach o granice Państwa, Generał Rydz-Śmigły kształtuje naszą siłę zbrojną w tym duchu, w jakim ją widzieć chciał Marszałek—i świadomość tego budzi w społeczeństwie to poczucie siły i bezpieczeństwa, które jest potrzebne, aby 34 miljony obywateli Polski pracować mogło spokojnie, a Państwo kroczyć po linji swego mocarstwowego rozwoju.

Bo przecież wszyscy, ilu nas jest w kraju, wszyscy od Olzy po Dźwinę, od Karpat po Bałtyk, wszyscy uświadamiamy sobie doskonale, że gwarantem naszego bytu—zarówno państwowego jak i obywatelskiego—jest armja, stworzona przez Józefa Piłsudskiego, a jako skarb największy strzeżona przez Jego następców. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że ta nasza siła zbrojna jest właśnie gwarantem—pokoju. Że bez niej żadne papierowe zobowiązania, żadne traktatowe postanowienia nie stanowiły rękojmi pokoju i spokoju.

Polska jasno i wyraźnie stale podkreśla swe nawskroś pokojowe intencje, Polska prowadziła, prowadzi i prowadzić będzie politykę, streszczającą się w słowach: cudzego nie chcemy, ale swego nie damy. I dlatego też nasza siła zbrojna jest jedną z najsilniejszych gwarancyj, zarówno bezpieczeństwa jak i pokoju.

Zrozumienie tego sięga wgłąb społeczeństwa—i ono to sprawia, że otaczamy nasze wojsko taką miłością i serdecznością, że radujemy się każdą wiadomością o doskonaleniu się siły zbrojnej, o jej rycerskim duchu.

Bo to wojsko jest nietylko naszą chlubą, ale zarazem i nieodłączną częścią naszego społeczeństwa. W epoce, w której ziszcza się hasło: „Naród pod bronią", a więc, że armja stanowi tylko kadrę olbrzymich rezerw, tkwiących w społeczeństwie—wojsko nie jest wyodrębnioną kastą, a częścią społeczeństwa, krwią z krwi społecznej. Każdy z nas, rolnik i robotnik, rzemieślnik i handlowiec, funkcjonarjusz państwowy czy przedstawiciel wolnego zawodu—każdy z nas część swego życia oddał służbie wojskowej, a potem jest już na całe życie związany z wojskiem, stanowi ten olbrzymi rezerwuar sił, z których obrona Państwa czerpać może.

Gdy więc przez ulice miast przeciągały wracające z manewrów oddziały, to witali się ze sobą żołnierze w mundurach z tymi, którzy każdej chwili gotowi są do współdziałania w obronie kraju. Manifestowało i obsypywało kwiatami żołnierzy społeczeństwo, bo widzi w armji naszej: siłę Państwa, potęgę Polski, jej bezpieczeństwo, a zarazem gwarancję pokoju.

# PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE.

W dniu 15 b. m. w małej sali Domu Ludowego w Łowiczu z inicjatywy Pow. Kom. Przysposobienia Rolniczego odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj młodzieżowych w celu omówienia najważniejszych spraw, dotyczących akcji Przysposobienia Rolniczego, przy udziale około 100 osób. Postanowiliśmy, aby w dniu 29 września we wszystkich kołach młodzieży i oddziałach strzelca obradować nad P. R-em.

Akcja przysposobienia rolniczego wysuwa się na naczelne miejsce wśród zagadnień obchodzących młodych. Z dotychczasowego doświadczenia skonstatować można, że przysposobienie rolcze jest jednym z momentów podtrzymujących organizacje młodzieżowe, dając możność uwydatnić się zbiorowej myśli w dążeniu do jednego wielkiego celu. Celem tym jest wychowanie obywatela świadomego i odczuwającego otoczenie.

Aby zdać sobie sprawę z wielkości zadania, jakiego spodziewamy się od przysposobienia rolniczego, musimy zwrócić uwagę na całość naszego społeczeństwa, które składa się w $^2/_3$ z rolników. Przyrost ludności zwiększa nasz Naród co roku prawie o pół miljona, które trzeba wyżywić. Wreszcie, że produkcja z jednostki powierzchni żadną miarą nie idzie w parze ze zwiększeniem się wymagań od rolnictwa. Już po 20 latach ludność naszego kraju może się zwiększyć o 10 miljonów, co nas przy dotychczasowym rozwoju rolnictwa może postawić przed widmem załamania się samowystarczalności, zepchnąć do rzędu Państw, sprowadzających produkty żywnościowe.

Powyższe zagadnienia muszą z konieczności rzeczy znaleźć się w sferze zainteresowań naszej młodzieży, która jeżeli chce sprostać zadaniom i obowiązkom, jakie na nią spadną w niedalekiej przyszłości, winna za wszelką cenę, do spełnienia tychże, przygotować się.

Jakże wyglądało dotychczas przygotowanie do zawodu rolniczego? Metodą naśladownictwa—ojciec uczył się od dziadka, syn zaś od ojca, jak należy gospodarzyć na roli i to wystarczało, chociaż pociągało za sobą kolosalne straty, gdyż młody gospodarz doświadczał dopiero na własnem. Teraz wymogi pod tym względem się zmieniły. Obecnie więcej ludzi wyżywić trzeba z tego samego kawałka roli i znacznie zwiększyły się nasze wymagania. Dlatego w młodym wieku należy zdobywać tą pewność, że na własnem będziemy gospodarzyć dobrze, że będziemy co najważniejsze gospodarzyć bez karygodnych strat.

W Polsce co roku 100.000 gospodarstw dostaje się pod kierownictwo młodych niedoświadczonych gospodarzy.

Aby uniknąć strat wypływających z braku doświadczenia, należy w młodym wieku, należąc do organizacji młodzieżowej takiej czy innej, zacząć zdobywać wiedzę rolniczą tak rozległą.

Istniejące w powiecie szkoły rolnicze, mogą przeszkolić zaledwie wybrańców losu, nawet przy całkowitem zapełnieniu ich młodzieżą naszego powiatu. Gdyby według ustawy z 1920 roku o szkołach rolniczych, znalazły się one we wszystkich powiatch po dwie, tak, jak to jest u nas i były całkowicie zapełnione, to możnaby przeszkolić zaledwie 10% młodzieży, to jest około 20.000. A reszta 180.000, czy ma pozostać bez żadnego przygotowania do zawodu rolniczego, czy ma w dalszym ciągu zaczynać gospodarować według dawnych metod i drogo opłacać zdobywane doświadczeni.?

Ten groźny stan przynajmniej w pewnym stopniu złagodzi dobrze pojęta praca w **przysposobieniu rolniczem**. Tam mają możność spłacać swój dług zaciągnięty w stosunku do społeczeństwa wychowankowie szkół rolniczych, tam winna znaleść możność zdobywania wiedzy rolniczej ta reszta młodzieży, która nie znalazła się w murach szkół rolniczych, drogą samokształcenia, drogą mozolnej pracy w małych gromadkach, zespołach. Należąc do zespołu przysposobienia rolniczego, poza pracą nad samym sobą, poza zdobywaniem wiedzy, przyzwyczajamy się praktycznie do pojmowania wielkich zasad spółdzielczości „praca jednostki dla ogółu i naodwrót, ogółu dla jednostki". Pracą w zespole przyzwyczajamy się do przyszłej współpracy z sąsiadami, w gromadzie wiejskiej, gminie i t. d.

Powiatowa Kom. P. R. już rozesłała, za pośrednictwem waszych organizacji, okólniki z wytycznemi pracy przysposobienia rolniczego, ja chciałbym jeszcze w krótkich słowach naszkicować plan pracy rocznej w zespole pierwszego stopnia sprawności rolniczej.

Zespoły, które przystępują poraz pierwszy do roboty w P. R-rze, przepracowywują zagadnienia dotyczące uprawy okopowych (buraki, ziemniaki, marchew) po jednej roślinie na poletku 200 — 250 m.² albo po rośliny na poletkach po 100 m.². Wszyscy w zespole muszą obrać jeden temat i do zespołu powinno należeć przynajmniej 9 osób. Zespół należy zorganizować najpóźniej we wrześniu, aby jeszcze w październiku móc się zapoznać z uprawą roli pod okopowe i poletka odpowiednio przygotować. W listopadzie przewodnik (najczynniejszy kierownik waszej pracy) musi być na kursie dla przodowników zorganizowanym przez P. Kom. P. R., a od jego powrotu z kursu już trzeba się zabrać do wspólnej pracy, do nauki. Wykorzystać możliwie dużo długich wieczorów na czytanki, referaty, dyskusje z zakresu obranego tematu tak, aby na wiosnę móc powiedzieć w całym zespole: uczyliśmy się przez całą zimę, a tera sprobójmy nasze wiadomości sprawdzić praktycznie. To sprawdzanie odbędzie się na poletkach przez okres letni i rezultacie końcowym na pokazie. Przez cały czas pracy, przodownik skrzętnie winien notować wszystkie prace zespołu. Uczniowie zaś, w swoich zeszytach notują prace i zabiegi pielęgnacyjne wykonane na poletku.

Zeszyt przodownika da świadectwo o intensywności pracy zespołu, zeszyt ucznia zobrazuje stosunek jego do przepracowanego tematu, zobrazuje stosunek jego do przyjętych na siebio obowiązków, da mu możność wyciągnięcia wniosków dla siebie na przyszłość, da mu wreszcie możność oceny samego siebie.

Młodzi są zazwyczaj zdolni do wielkich wysiłków, do szukania zawsze nowych rzeczy wokół siebie, Niech Przysposobienie Rolnicze dostarczy wam podniet do tych poszukiwań.

A więc do pracy!

*Adamczak.*

# O wodociągach.

Roboty przy zakładaniu wodociągów miejskich w Łowiczu dobiegają końca, szczególnie wśródmieściu. Urządzenia wodociągowe, tak nowe w Łowiczu, w rzeczywistości należą do do najstarszych urządzeń kulturalnych, znanych w starożytnym świecie.

„U ludów—jak podaje inż. Włodzimierz Dziakiewicz w swojej pracy „Roboty Wodne" — już w starożytności kulturalnych: Egipcjan, Indusów, Chińczyków, Greków, a później Rzymian używanie kąpieli i utrzymywanie czystości, [uważano jako niezbędne dla zdrowia. Znane są też w Grecji i Rzymie publiczne łaźnie i troskliwość rządów o dostarczanie ludności wody. Do dnia dzisiejszego pozostały też w wielu miejscach ruiny dawnych akwaduktów, jako pomniki kultury starożytnej. Apius Claudius zbudował pierwszy wodociąg rzymski oddany do użytku w roku 313 przed Chrystusem. Rzym posiadał 22 akwaduktów, dostarczających dla przeszło stutysięcznej swej ludności wodę po tysiąc litrów na głowę. Piliniusz uważał wodociągi rzymskie za cud świata. Własną kulturę przenosili Rzymianie do krajów podbitych, gdzie przedewszystkiem budowali drogi i wodociągi.

W wiekach średnich, budowali Maurowie w Hiszpanji wodociągi, godne starożytnych. W innych krajach europejskich, trapionych ciągłemi wojnami nie troszczono się o wododociągi. W Polsce spotykamy się w 14-ym wieku z urzędem miejskim rurmistrzów. Prócz Warszawy, Krakowa i Lwowa cały szereg miast posiadał wodociągi, dokumenty zaś świadczą o przywilejach królewskich dla tych miast, które je budowały.

W miastach niemieckich aż do połowy 17 wieku nieznaną była prawie ani kanalizacja ani wywóz nieczystości.

Jak straszne stosunki higjeniczne panowały w innych miastach europejskich świadczy naprzykład statystyka Paryża, zapisująca od końca 14 wieku co 20 do 30 lat niesłychane epidemje. W 16-tym wieku naprzykład cholera i tyfus pochłonęły w samym Paryżu 300.000. Dopiero Napoleon Wielki zbudował w Paryżu kanały i odtąd stan zdrowotny zaczął się ogromnie poprawiać.

Od czasu wielkiej epidemji cholery w roku 1831 zaczął się w Europie pod względem higjeny zwrot ku lepszemu.

Przykład dał w roku 1838 parlament angielski, powołując ankietę do zbadania stanu miast. Następstwem były surowe przepisy co do utrzymania czystości miast, budowy kanałów i wodociągów. W tym względzie Angja przodowała Europie.

# Zagadnienie prasy młodzieżowej.

Zagadnienie prasy młodzieżowej starano się w różny sposób rozwiązać, a łączyło się to ściśle z metodami wychowawczemi, które w danym okresie stosowano. W rozwoju i tworzeniu tego rodzaju prasy możemy odróżnić szereg etapów.

Poprzez dodatki dla młodych w różnych pismach, poprzez pisma, redagowane przez starszych wyłącznie dla młodszych,—dochodzi wreszcie prasa młodzieżowa w swej dość szybkiej ewolucji do obecnego stanu. Powstają pisma redagowane przez młodzież dla młodzieży. Wyzyskano tu najlepszy czynnik wychowawczy, jakim jest samodzielność—w pracy nad wydoskonaleniem się w nauce, czy w przygotowaniu do życia społecznego. Pozatem pisma takie umożliwiają współżycie i wymianę myśli szerokich mas młodzieży, o ile naturalnie są pomyślane na szeroką skalę i potrafią czytelników zainteresować. Prasa młodzieżowa jest zwykle związana z ruchem młodzieżowym, skupiającym się w organizacjach.

Na pierwszy plan wybijają się Włochy, które, dążąc do oparcia swego bytu na silnych podstawach zwracają baczną uwagę na obywatelskie wychowanie młodzieży. Najmłodsi skupiają się w „Opera Nazionale di Balila"—organizacji, podobnej do naszego harcerstwa; z niej wyrastają kadry młodzieży starszej, która tworzy znów t. zw. „Avangardisti". Prócz tego istnieje „Opera Nazionale Dopolavoro", do której należy młodzież pozaszkolna. Organizacje te szczycą się mnóstwem broszur propagandowych i pozytywnemi wynikami w pracy, które uwidaczniają się w konkursach specjalnie urządzanych. Pisma młodzieżowe, o charakterze sprawozdawczym, są tu bardzo liczne i istnieją niemal w każdym większym mieście („L'Aquila"—„Boletino"—„Gagliardetto" etc.) Pisma „Gioventu Christiana" i „Ascesa" są organami Młodzieży Chrześcijańskiej. Ogólnie możemy powiedzieć, że pisma młodzieży włoskiej mają charakter przedewszystkiem organizacyjny i są redagowane przez starszych, lub przy współudziale starszych.

Cała literatura w Rosji Sowieckiej stoi obecnie na usługach panującego regime'u, co nie zmniejsza jej znaczenia dla sztuki, ale nadaje jej swoiste piętno. W wychowaniu młodzieży stosowano zrazu system daltoński, przewidujący rozwijanie samodzielności indywidualnej i zbiorowej, ale wypaczone metody, podobne raczej do eksperymentów,—zawiodły.

Niemieccy pedagogowie biadają na zbyt małą ilość pisemek szkolnych. Ale zato bardzo rozpowszechnione są pisma dla młodzieży i dodatki dla młodzieży w miesięcznikach i tygodnikach.

Również w innych krajach istnieją organizacje i stowarzyszenia młodzieży, których ilość i jakość jest wykładnikiem stanu i poziomu prasy młodzieżowej w danym ośrodku. Obok niezaprzeczonych wartości wychowawczych mają pisma młodzieżowe tę również wielką wartość, że ujawniają się w nich talenty literackie młodych autorów, poetów i przyszłych publicystów.

Dla najmłodszych istnieją w Polsce „Płomyczek", „Płomyk"—dla starszych nieco: „Iskry". Poziom tych pisemek pozostawia jeszcze, pomimo widocznych wysiłków wydawców, wiele do życzenia.

Najliczniejsze są niewątpliwie pisemka szkolne, wydawane zwykle przez jeden lub kilka zakładów. Są one w przeważnej części wypełnione kronikami i sprawozdaniami, mało natomiast miejsca zostaje na poezję, artykuły literackie i ekonomiczno-gospodarcze.

Z inicjatywy śp. Adama Skwarczyńskiego powstaje w Warszawie „Kuźnia Młodych". Pismo o szerokim horyzoncie na większą zakrojone miarę. Przez założenie gęstej sieci szkolnych i międzyszkolnych Komitetów Redakcyjnych sprawiono, że czytelnicy stali się jednocześnie redaktorami swego pisma. Na wzór „Kuźni Młodych" powstaje szereg innych pism, jak „Nasze Prace" (Toruń), „Młodzi Idą" (Zagłębie), i „Wołyńska Młódź" (Równe). Poziom wysoki.

Zgadzamy się wszyscy co do tego, że należy pracę na tem polu skoordynować i umożliwić porozumienie między poszczególnemi pismami. A to jest możliwe tylko przez utworzenie syndykatu prasy młodzieżowej. Należy jednak wykluczyć wszelką zależność administracyjną, aby wysiłki i praca włożona w to nie były niewspółmierne z wynikami. W kilku okręgach powinny istnieć pisma młodzieżowe, zrzeszone pozatem w syndykacie. W ten sposób zniknęłyby drobne pisemka, których nadmierna ilość jest szkodliwa i niepożądana. Natomiast porozumienie się szerszego ogółu młodzieży dałoby możność do wykonania wielu rzeczy, które teraz wydają się mrzonką. *Stefan Durmaj.*

---

Jeżeli dzisiaj nie grasują takie epidemje, jakie grasowały w wiekach średnich w Europie, jeżeli w krajach zachodnich i środkowo-europejskich spadła śmiertelność do cyfry 14 do 17 na tysiąc, to zasługą jest to tylko wodociągów i kanalizacji.

Miasta polskie od chwili rozbioru kraju zubożały wskutek rabunkowej gospodarki obcych rządów. W Małopolsce i Królestwie zaledwie kilka miast zdobyło się na wodociągi, mniej jeszcze na kanały. W Poznańskiem społeczeństwo lepiej zrozumiało własny interes. Akcja więc w tym kierunku musi być energicznie przyspieszona. Z wzrostem przemysłu podnoszą się przedewszystkiem miasta i to w bardzo szybkiem tempie. Trzeba więc przygotować tej ludności znośne warunki życia przez zakładanie wodociągów i kanalizacji, co leży w interesie samych miast.

Ustalenie ilości wody jaką wodociąg ma dostarczać miastu jest rzeczą podstawową. Jeżeli woda jest w bliskości i dojść może do miasta własnem ciśnieniem, wówczas będzie tanią i więcej jej można używać. Przeciwnie, gdy woda znajduje się daleko, gdy tłoczyć ją muszą do miasta pompy — będzie drogą.

Francuzi trzymają się zasady, że im więcej się ma wody, tem więcej się jej używa... Po zaspokojeniu konieczności fizycznych, zwolna przychodzi zbytek w czystości, jako oznaka dobrobytu i zdrowia.

Zużycie wody zależy także od klimatu. W cieplejszych klimatach zużywa się więcej wody. Stąd też w różnych krajach przyjęto różne normy dla ilości wody na użytek domowy i publiczny, wyłączając przemysł, dla którego w każdym wypadku należy przeprowadzić osobno studja.

Następujące zestawienie da pogląd na ilość wody, jaką przyjęto w wymienionych miastach dla wszelkich potrzeb prywatnych, licząc na jednego mieszkańca i dzień: New Jork 300 litrów, Chicago 530 litr., Detroit 600 litr., Londyn 160 litr., Paryż 234 litr., Grenoble 1000 litr., Rzym 640 litr., Wenecja 53 litr., Berlin 67 litr., Hamburg 219 litr., Warszawa 200 litr., Lwów 200 litr., Kraków 75 litr. Im woda jest tańszą, tem więcej używa się jej w mieszkaniach i przemyśle. Nie rzadko przenosi wówczas zużycie wody 150 litrów na głowę dziennie, Przeciwnie przy wysokiej cenie konsumpcja wody spada poniżej 50 litrów. W środkowej Europie waha się zużycie między 50-ciu do 200-stu litrów dziennie na osobę".

W następnych notatkach podane będą wiadomości statystyczne, dotyczące wodociągów miejskich w Łowiczu. (d. c. n.)

**Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych zwołuje na niedzielę 22 września na godz. 12 m. 30 w południe, do wielkiej sali Domu Ludowego**

# Wielki Zjazd Gospodarczy

**z udziałem przedstawiciela Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie.**

## Roboty meljoracyjne w woj. warszawskiem.

Prasa stołeczna jest przepełniona artykułami oraz notatkami o rozbudowie i upiększaniu miast i miasteczek. Rzecz oczywista, inwestycje miejskie są dla wszystkich widoczne i efektowne. Jeżeli buduje się np. nową rzeźnię w Płocku, pływalnię w Żyrardowie lub most we Włocławku—to każdy to widzi i może zgóry uznać celowość i potrzebę danej inwestycji. Natomiast gdy reguluje się jakąś rzeczkę, która zalewa tysiące ha łąk i niszczy przez wylewy zasiewy i dobytek tysięcy mieszkańców, to taką pracą mało kto się interesuje. Wogóle mało nas obchodzi to ile hektarów łąk i ziemi ornej możnaby uzyskać w powiatach podstołecznych, poskramiając kapryśne i nieobliczalne biegi rzek i rzeczek w najbliższych okolicach Warszawy. Ileż to strat przyniosła np. taka rzeczka Utrata, której nazwa pochodzi stąd, iż przez nią wielu ludzi utraciło swój majątek, albo ileż szkód wyrządzają inne rywalizujące z nią rzeki, jak Pisia, Raciążnia i Ochnia i t. d. Ileż jeszcze pracy i trudów wymaga regulacja tych rzek i ujęcie ich biegu w stałe koryto. Praca nad ich ujarzmieniem prowadzona jest od szeregu lat i kosztowała już miljony złotych. Wystarczy przytoczyć, że uregulowanie takiej rzeczki, jak Utrata i jej dopływów w pow. Błońskim kosztowało już przeszło 3 miljony złotych i dzięki tej pracy okoliczni mieszkańcy odzyskali od 3 do 4 tysięcy ha łąk, które obecnie są zdatne pod pastwiska. To samo można powiedzieć o rzece Słutwi, która zabagniała okolice Łowicza i na terenie 3 powiatów zatapiała rozległe tereny, dosięgające obszarem około 3 tys. ha. Było to swoiste Polesie łowickie, które doprowadzało do rozpaczy okolicznych właścicieli gruntów.

I dziś tam, gdzie 4 lata temu były jeszcze bagniska i moczary, a rzeka była w niektórych miejscach tak szeroka, że jej rozlewisko miało 60 mtr. szerokości, obecnie jest wąskie jednostajne koryto, regulowane przepustami i otoczone wałami. I co ciekawsze roboty meljoracyjne regulujące rzekę Słutwię zostały dokonane całkowicie przez spółkę prywatną tylko przy pomocy finansowej Rządu. Jest również rzeczą charakterystyczną, iż nad tą rzeką został wybudowany jedyny w Europie most nie posiadający nawet jednego nita — most szwejsowany.. Podobnież możnaby było pisać całe historje o meljoracji rzek Ochni i Raciążnicy i wielu innych rzekach mazowieckich. Musimy podkreślić, że wszystkie te prace są finansowane obecnie z Funduszu Pracy i Funduszu Meljoracyjnego—te konsekwencje i planowe usuwanie błędów przyrody, to mądre zabiegi „kosmetyczne", które nietylko zmieniają wygląd woj. warszawskiego, ale poskramiają niesforne oraz kapryśne rzeki i rzeczki i ujmują je w stałe ramy umocnionych brzegów. Może na tem traci wygląd okolic, które są teraz pocięte równemi linjami umocnionych koryt rzecznych, otoczonych wałami i ograniczonych tamami, ale to jest właśnie ta wielka „syzyfowa" praca, która podnosi wartość łąk woj. warszawskiego, usuwa kaprysy przyrody i niepewności życia włościan mazowieckich. Jest to wielka praca, którą można obecnie dopiero po obejrzeniu jej zbliska i rozważeniu jej celowości i znaczenia gospodarczego należycie ocenić.

## Wiadomości gospodarcze.

**Rozporządzenie o przemiale.** Z dniem 1 października r. b. wejdzie w życie rozporządzenie o przemiale pszenicy i żyta, mające na celu zwiększenie wewnętrznego spożycia zbóż chlebowych i ze względu na to dopuszczające do obrotu tylko mąkę pszenną do 65 proc. i żytnią do 55 proc.

Jakość mąki podniesie się, ale równocześnie zwiększy się produkcja otręb. Jednakże produkt ten uboczny nie zaciąży na rynku wewnętrznym. Rząd udzielać będzie dla otręb premji eksportowych i dzięki temu wywóz ich zagranicę będzie znacznie ułatwiony.

Dopuszczenie do konsumcji wewnętrznej tylko wyższych gatunków mąki i lokowanie nadwyżek zbożowych w postaci otręb na rynkach zagranicznych oddziaływać będzie na zwiększenie się zapotrzebowania na ziarno pszenicy i żyta.

Będzie mogła znajdować się w obrocie żytnia i pszenna mąka razowa pełna 90 proc. Inne gatunki mąki będą mogły być używane tylko we własnych gospodarstwach rolników, o ile nie będą stosowane przez nich do wypieku w celach handlowych.

Władze administracyjne będą prowadziły ścisłą kontrolę zakładów przemysłowych i handlowych oraz ujawnianie przemiału, sprzedaży lub przeróbki niedopuszczonych do obrotu gatunków mąki. Przekroczenie przepisów rozporządzenia poza represjami karnemi będzie pociągało za sobą konfiskatę towaru.

Od 1-go października r. b. mąka znajdująca się w handlu winna być przechowywana w workach ściśle znakowanych.

Z dniem wejścia w życie rozporządzenia o przemiale pszenicy i żyta—wszystkie dawne zapasy gatunków mąki niedopuszczone do obrotu muszą być wycofane z handlu i przeróbki o ile do tego terminu nie zostaną skonsumowane.

**Zbiory ziemiopłodów w Polsce.** Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dokonanych na podstawie 4200 sprawozdań korespondentów rolnych z połowy miesiąca sierpnia r. b., przypuszczalne zbiory 5 głównych ziemiopłodów w Polsce przedstawiają się następująco (w tys. q.): pszenica—19.985,7, żyto—63.819,3 jęczmień 14 2:9,2, owies—25.651,7, ziemniaki—293,867,6. Liczby te mogą ulec zmianie po omłotach i wykopkach ziemniaków. Obliczenia wyżej podane są jedynie przybliżone i mogą odbiegać od ostatecznych, dokonanych w późniejszym czasie przez władze administracji ogólnej, przy pomocy komisyj gminnych i powiatowych.

W porównaniu do lat ubiegłych, następująco: (pierwsza liczba wykazuje porównanie do r. 1934—

druga porównanie do przeciętnej 1930—1934 r.): pszenica—o 3,9% miejsza, względnie o 1,1% mniejsza, żyto o 1,3% mniejsza lub o 1,2% mniejsze, jęczmień o 1,7 lub o 1,2% mniejsze, owies o 0,6% lub o 4,4% większe. Ziemniaki o 12,2% względnie o 4,4% mniejsze.

Najlepszy stosunkowo w porównaniu do roku ub. urodzaj wszystkich 5 ziemiopłodów wypadł w województwach południowych, natomiast najgorszy urodzaj pszenicy okazał się w woj. warszawskiem, łódzkiem i kieleckiem; żyta—w łódzkiem, wileńskiem i nowogródzkiem; jęczmienia, owsa i ziemniaków—w poznańskiem, łódzkiem i warszawskiem.

**Zmniejszenie światowych zapasów zboża w r. b.** Według prowizorycznych obliczeń, światowe zapasy zbóż na 1-go sierpnia r. b. wynosiły 137 miljonów kwintali, co stanowiło stan od roku 1929 najniższy, gdyż w r. 1934 zapasy te wynosiły—191 miljonów kwintali, w r. 1933—204 miljn. kw., w r. 1932—178 miljn. kw., w 1931—170 miljn. kw„ a w 1930—154 miljn. kw. Nadwyżki eksportowe szacuje Międzynarodowy Instytut Rolniczy na 1-go sierpnia r. b. na 110 do 130 miljn. kwintali, a zapotrzebowanie na r. 1935—36 w wysokości 135—145 miljn. kw. Świadczyłoby to, że zapasy pozostałe z lat poprzednich muszą ulegnąć znowu pewnemu wyczerpaniu, a sytuacja na rynkach światowych dotychczas przedstawiająca się dość pesymistycznie ulegnie odprężeniu.

# Obniżenie opłat targowych.

W ostatnim „Warszawskim Dzienniku Wojewódzkim" Nr. 22 z dnia 31 sierpnia 1935 r. ukazało się zarządzenie Pana Wojewody w sprawie umorzenia i obniżenia opłat targowych i rzeźnianych.

Zarządzenie powyższe, mając na względzie trudności w jakich znajduje się rolnictwo, dąży do zmniejszenia kosztów wymiany towarowej i przetwórstwa zierzęcego. Koszta te, utrzymując się na poziomie z przed lat kilku, znacznie odbiegły od cen rynkowych zwierząt rzeźnych i tym sposobem wpływają niekorzystnie na kształtowanie się cen mięsa i jego przetworów.

Dotychczasowe nastawienie związków samorządowych w kierunku czerpania nadwyżek z opłat targowych i rzeźnianych na cele budżetowe ogólno-administracyjne—musi ulec zmianie.

**Opłaty za korzystanie z targowisk zwierzęcych** obciążają dotkliwie rolników. Znaczne wpływy z tych opłat służyły do zaspokojenia różnych potrzeb gospodarki samorządowej, gdy tymczasem powinny one gwarantować jedynie samowystarczalność finansową targowiska z uwzględnieniem amortyzacji i oprocentowania. Budżety targowisk winny być wydzielane z ogólnych budżetów gmin oraz zawierać z nadwyżki dochodów sumy przeznaczone na stopniowe doprowadzanie targowisk do należytego stanu.

Opłaty za korzystanie z targowisk dopuszczalne są w granicy maksymalnej do:

1) od konia i bydła rogatego dorosłego — 0,50 gr.
2) od jałowizny (od pół roku do 2 lat) — 0,40 gr.
3) od trzody chlewnej — 0,40 gr.
4) od cieląt do pół roku, owiec i kóz — 0,20 gr.
5) od prosiąt do 8 tygodni — 0,20 gr.
6) od jagniąt koźląt—opłaty pobierać nie należy.

Za jednorazowe użycie wagi pomostowej—do 20 gr. Innych opłat poza wymienionemi nie wolno pobierać.

**Opłaty za korzystanie z urządzeń rzeźni** winny być możliwie nisko skalkulowane, wówczas bowiem wpłyną na potanienie kosztów spożycia mięsa, zwiększą frekwencje oraz zmniejszą potajemny ubój.

Nadwyżka uzyskana z wykonania budżetu rzeźni winna być użyta wyłącznie na ich techniczne i sanitarno-weterynaryjne.

**Opłaty za urzędowe badanie zwierząt rzeźnych i mięsa** muszą być tak obliczone, aby całkowicie pokryły koszta nadzoru lekarsko-weterynaryjnego. Jednakże gminy, które mają przywilej sprawowania tego nadzoru, nie mogą go traktować jako źródła dochodów, przeznaczonych na inne cele budżetowe.

Zarządzenie ustala granice opłat jednostkowych za ubój oraz opłat od 1 go kg. żywej wagi.

Również unormowane zostsły opłaty za nadzór lek.-wet. nad mięsem przywozowem oraz za kontrolę wędlin.

Taryfy opłat rzeźni winny być ujęte jasno i przejżyście w regulaminie razem i podane do publiknej wiadomości.

Zarządzenie powyższe posiada doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego, gdyż wpływa na potanienie produktów mięsnych, na zwiększenie obrotów handlowych wsi i miasta i, wreszcie, normuje zadania targowisk i rzeźni. Dotychczas bowiem zarówno targowiska jak i rzeźnie i nadzór lek. weter. traktowane były przez niektóre związki samorządowe niezgodnie z ustawą o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Zarządy gmin żnajdywały w opłatach wspomnianych najłatwiejsze źródło pokrycia budżetowych wydatków ogólno-administracyjnych z krzywdą dla zubożałego rolnictwa i z pominięciem ogólnopaństwowego interesu gospodarczego.

Zarządzenie powyższe, mimo że budżety związków samorządowych na rok 1935/36 są już oddawna zatwierdzone i wykonywane, muszą być w bieżącym jeszcze roku gospodarczym stopniowo realizowane. Natomiast budżety na rok 1936/37 w całości uwzględnią zarządzenia Pana Wojewody.

**Zawody balonów o puhar Gordon-Bennetta.** Zawody balonów dobiegają końca. Po czterech dniach lotu, który rozpoczął się 16 b. m. na lotnisku w Warszawie, dochodzą do stolicy meldunki telefoniczne i radjowe, zwiastujące zwycięstwo, jakie po raz trzeci odnieśli polscy lotnicy w tej szlachetnej konkurencji.

Niema dotychczas wiadomości o francuskim balonie „Maurice Mallet", sądzić jednak można, że zawodnicy ci nie dotrą dalej, niż polacy i dzięki temu puhar im. Gordon-Benetta przejdzie na własność naszego Aeroklubu.

Wyniki lotu są następujące: balon „Polonia II" przebył 1650 klm. „Warszawa" 1.550 klm. „Erich Deku" (Niemcy), „Belgica" (Belgja) i „Kościuszko" (Polska) zajęły dalsze miejsca w zawodach.

# Kronika powiatu i miasta.

**Ostateczne wyniki wyborów do Sejmu.** Okręgowa Komisja Wyborcza XIII Okręgu dokonała w dn. 14 b. m. ostatecznego ustalenia wyników wyborów do Sejmu. Ilość głosów otrzymanych przez poszczególnych kandydatów na posłów przedstawia się następująco:

1. Jan Koza . . . . . . . 10.568.
2. Feliks Andrzejewski . . . 11.012.
3. Kazimierz Dublasiewicz . . 17.994.
4. Stanisław Osiecki . . . . 10.565
5. Antoni Pacholczyk . . . . 20 975
6. Marcin Piestrzeniewicz . . 2.666
7. Jan Aleksandrowicz . . . 5.770.
8. Wincenty Chrystowski . . 6.929.

Jak wynika z danych nadesłanych przez Komisje Obwodowe, kandydat Jan Koza otrzymał większą ilość głosów rolniczych z powiatu błońskiego niżeli z powiatu łowickiego. Czego to dowodzi? Po pierwsze powiat błoński (jest bardziej społecznie wyrobiony i, uświadamiając sobie konieczność wyboru drobnego rolnika, oddawał głosy na Jana Kozę, ponieważ nie miał swojego przedstawiciela. Po drugie—zawiść rozpolitykowanych prowodyrów partyjnych, którzy nie mając nadziei uzyskania mandatu, zwalczali ze szczególną zaciętością łowickiego rolnika; zawiść egoistyczna była ukrytym bodźcem działalności „proroków bojkotowych", którzy oszukiwali naiwnych.

**Powitanie Wojska.** W dniu 14 września r. b. powracający z manewrów 10 pułk piechoty owacyjnie był witany przez ludność Łowicza. Pułk przybył do miasta od strony Łodzi i tam na szosie łódzkiej powitany został przez starostę p. K. Siwika, burmistrza i Radę Miejską.

Panie wręczyły kwiaty oficerom i żołnierzom. Młodzież szkolna wznosiła okrzyki na cześć wojska.

Następnie na Ratuszu odbyło się przyjęcie korpusu oficerskiego i delegacyj żołnieży. Na przyjęciu tem przemawiał burmistrz p. Jan Myśliwiec i pułkownik M. Krudowski, który dziękował miastu za tak serdeczne powitanie i przyjęcie wojska.

Wieczorem Ratusz i Kolegjata były iluminowane.

**Jarmark Mateuszowski.** W roku obecnym jarmork św. Mateusza rozpoczyna się w poniedziałek dn, 23 września i trwać będzie trzy dni t. j. do środy włącznie 25 września r. b.

**Kurs obrony Przeciwlotniczo Gazowej.**

Dotychczasowe wysiłki organizacyjne L. O. P. P. na terenie naszego powiatu przyniosły realne sukcesy. Nie poprzestając jednak na tym dorobku, LOPP. stara się wciągać do pracy jaknajszerszy ogół społeczeństwa — Zarząd Obwodu w rozpoczęciu programu na okres najbliższy przystąpił do zorganizowania kursu Obrony Przeciwlotniczo-gazowej. Otwarcie bezpłatnego kursu nastąpi dnia 30 września o godz. 17 w Domu Ludowym.

Szkolenie będzie odbywało się codziennie w ciągu 12 dni po 2 godz. dziennie od godz, 18 do 20 w wyżej wymienionej sali. Po skończeniu kursu odbędzie się egzamin i będą wydane świadectwa uprawniające do pełnienia funkcji komendanta objektu OPLG.

Na powyższy kurs mogą być przyjęte osoby bez różnicy płci i wyznania, które ukończyły 16 lat i przynajmniej 4 klasy szkoły powszechnej.

Kandydaci na kurs powinni zgłosić się z zeszytami w celu robienia notatek—podręczniki otrzymają na kursie.

W początkach listopada bież. roku Zarząd Obwodu zorganizuje drugi kurs, którego program obejmować będzie specjalne wyszkolenie drużyn odkażających.

**Ulepszenia w Zakładzie Wodociągów Miejskich.** Zarząd Miejski w trosce o jaknajszybsze dostarczenie mieszkańcom m. Łowicza zdrowej i czystej wody sprowadził ODŻELEŻNIACZ.

Już w najbliższym czasie woda, czerpana ze studzienek, będzie czystą i bez domieszek żelaza.

Ogólny koszt odżelezniacza wraz z instalacją wynosi około 25.000 zł.

**Pożyteczna inowacja.** Z dniem 20 września r. b. z inicjatywy Zarządu Miejskiego zorganizowany został w Łowiczu TABOR ASENIZACYJNY, który będzie usuwał nieczystości z domów przy pomocy nowoczesnych beczkowozów, hermetycznie zamykanych i pomp pneumatycznych.

Inowacja ta wzbudziła duże zainteresowanie i zadowolenie wśród mieszkańców Łowicza.

Nareszcie powietrze, w godzinach wieczorowych i nocnych, nie będzie zatruwane, jak dotychczas, przez nieszczelne beczki i nieczystości wypuszczne wprost do rynsztoków ulicznych.

**Walne Zebranie Z. Z. Z—Rob. Przem Budowl.**—odbyło się w końcu ubiegłego miesiąca w sali Domu Ludowego. Obecnych 110 osób. Przemawiał p. Jankowski z Warszawy, który zobrazowawszy dzisiejszy ustrój kapitalistyczny, przedstawił ideały Swiata Pracy, rolę i znaczenie Z. Z. Z. Prelegent poruszył wszystkie bolączki i niedole robotka, wzywając do solidarności klasowej.

Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu za okres od kwietnia do lipca b. r. włącznie, zebranie uchwaliło absolutorjum.

W okresie sprawozdawczym dochód wynosił 268 zł., rozchód 219 zł. 93 gr. — saldo na dzień 1 sierpnia 48 zł. 07 gr., wpływy z loterji—czysty zysk 283 zł. 11 gr., na cele kulturalno oświatowe—200 zł.

**Podziękowanie.** Z. Z. Z. składa serdeczne podziękowanie p. dr, Jakubowskiemu za złożenie 8 cennych książek na Bibljotekę Robotniczą.

**Gm. JEZIORKO.—Bójka na zabawie.** Znowu na zabawie tanecznej we wsi Skowroda, w dniu 15 września r. b. został ciężko poraniony Jan Majcher, mieszkaniec tejże wsi. Dochodzenie prowadzi policja z Kiernozi.

Czas już położyć koniec tym bójkom.

**Gm. NIEBORÓW — Zjazd Kat. Młodz. Żeńskiej** W dniu 15 września r. b. w Nieborowie odbył się zjazd Kat. Mł. Żeńskiej z 8 kół.: Bednary, Bełchów, Bolimów, Kocierzew, Łowicz Kolegjata i Łowicz S. Duch, ogółem zjechało się 160 druhen.

Każde z wymienionych Kól miało swoje stoisko, na którem były wystawione prace druhen: hafty, roboty ręczne i t. p., które wzbudzały duże zainteresowanie. Oprócz tego były popisy śpiewu: deklamacji i monologi. Za piękne roboty ręczne zostały nagrodzone: I nagrodę K. S. M. Ż. przy par. Kolegjata, II—K. S. M. Ż. Bolimów.

Na zjazd przybyła prezeska Djecezjalna serdecznie witana przez Młodzież.

Na zakończenie druhny złożyły podziękowanie ks. proboszczowi Piórkowskiemu za wydatną pomoc i udzielenie sali na zjazd i w miłym nastroju rozjechały się do domów.

**Zorganizowanym i przygotowanym do obrony Przeciwlotniczo-gazowej — nic grozić nie będzie.**

## Kronika Młodej Wsi.

**Zarząd Powiatowy Młodej Wsi na audjencji u p. Starosty.** W dniu 13 b. m. Zarząd Zw. Młodej Wsi został przyjęty przez p. Starostę łowickiego na audjencję, na której poinformował p. Starostę o bieżących pracach i rozwoju organizacyjnym, oraz przedstawił plan na okres jesienny. Przedstawiając plan akcji świetlicowej w kołach młodzieży wiejskiej Zarząd zwrócił się z prośbą o pomoc.

Pan Starosta łaskawie przyobiecał nam Swoją pomoc.

**Organizacja nowych zespołów przysposobienia rolniczego w Kołach.** W ostanich dniach zorganizowane zostały nowe zespoły pierwszego stopnia sprawności rolniczej w kołach: 1) Małszyce—uczniów 9—przodownik kol. Adamas Mieczysław; 2) Stroniewice—uczniów 11 — przodownik kol. Kuciński Jan; 3) Jeziorko—uczniów 14 — przodownik kol. Siekiera Władysław; 4) Zabostów Mały—uczniów 11 — przodownik—kol. Jabłoński Jan.

Organizacja nowych zespołów posuwa się w szybkim tempie naprzód. *Z. M.*

**Łowicz—Konferencja Zarządów Kół.** W dn. 15 b. m. w Domu Ludowym przy obecności 62 przedstawicieli Kół młodzieży wiejskiej łącznie z przedstawicielami innych organizacyj, a szczególnie Z. S., odbyła się konferencja w sprawie przysposobienia rolniczego w kołach. Po konferencji pogadanki wygłosili Przewod. Pow. Kom. P. R. p. prof. Adamczak Fr., kol. instr. Jankowski T. W dyskusji zabierali głos: kol. kol. Machoń Z., Styśko J., p. Bogusz oraz kol. Deka St. Po omówieniu znaczenia, metod i planu pracy przysposobienia rolniczego w organizacjach uchwalono ażeby dzień 29 b. m. był „dniem przysp. rolniczego" we wszystkich organizacjach akcję tę prowadzących. Z okazji, iż dzień obrad był „dniem spółdzielczości" w Polsce, przewodniczący po krótkiem przemówieniu podkreślił znaczenie spółdzielczości i rolę, jaką młode pokolenie wiejskie ma w niej odegrać. Konferencja była prowadzona w bardzo koleżeńskim i serdecznym nastroju. Czas przed formalnem rozpoczęciem zebrania wypełniliśmy wspólnem śpiewem naszych wsiowych piosenek. Po konferencji w sprawie przysposobienia rolniczego, pozostali się, na prośbę, tylko przedstawiciele młodej wsi, z którymi kol. Machoń omówił plan pracy i sprawy organizacji.

**„Dzień przysposobienia rolniczego" w organizacjach młodzieży wiejskiej. Dzień 29 b. m.**, zgodnie z uchwałą uczestników konferencji różnych organizacyj z dnia 15 b. m., winien być w każdej komórce organizacyjnej młodzieżowej, która bierze udział w akcji samokształceniowej przysp. roln., obchodzony pod znakiem rozwoju zespołu przysp. rolniczego. Każda placówka org. winna w tym dniu zwołać zebranie, na którem byłyby omówione i przedyskutowane zagadnienia przysp. rolniczego na terenie własnym, oraz przedsięwzięcie odnośne tych spraw pewnych uchwał i wniosków.

W tych placówkach, gdzie zespołu niema winien być w tym dniu zorganizowany i lista chętnych uczniów przesłana natychmiast do P. K. P. R. *Z.*

## Osobiste.

Oświadczam, że, wobec rozpowszechnianych publicznie przez pp. Ziółkowskiego Józefa, Wódkę Stanisława, Wiankowskiego Feliksa, Brzóskę Antoniego zarzutów zniesławiających mnie, wyżej wymionionych pociągam do odpowiedzialności sądowej z art. 255 i 256 kodeksu karnego.

*Władysław Cywiński.*
Łowicz, 14 września 1935 r. sekretarz Z.Z.Z.




Redaguje: **Komitet.** Redaktor odpowiedzialny: **Mgr. Stanisław Olesiak.**
Stali korespondenci: Bąków—J. Łapczyński, M. Łuczyński—Bielawy, B. Klusko-Sobykowski—Domaniewice, W. Rembowski—Jeziorko L. Stępniak—Kiernozia, St. Woźniak—Łyszkowice, J. Wołowicz—Niebarów, J. Rosiński—Gdynia.
Wydaje: **Inż. Jan Czarnowski** w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.
Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.